

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.

Nekrologi i reklamy 1 złoty.

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy

*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Adm.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52

Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Rejestracja produkcji rolnej a walka z kryzysem.

Od kilku lat świat cały przeżywa kryzys gospodarczy, który gnębi rolnictwo, jak również przemysł i handel, jako ściśle ze sobą związane. Widzimy już skutki tego kryzysu i możemy przypuszczać, że o ile nie będą przedsięwzięte odpowiednie kroki w kierunku zwalczania go, gospodarstwa rolne w pierwszym rzędzie doprowadzone zostaną do upadku. Czynniki miarodajne zdają sobie sprawę ze skutków przedłużenia się kryzysu gospodarczego i dają wszelkimi siłami do zwalczania go, a przynajmniej do złagodzenia. Ponieważ kwestja zwalczania kryzysu gospodarczego nie jest dziś kwestją wyłącznie jednego państwa, lecz przeciwnie, sprawą tą interesują się wszystkie państwa, przeto jedynym sposobem najradykałniejszym walki z kryzysem, jest wspólne porozumienie się wszystkich państw i naradzenie się nad sposobami i środkami walki. W tym celu organizowane są konferencje i zjazdy międzynarodowe, w których bierze udział również i Polska, jako kraj wybitnie rolniczy. Na konferencjach takich, między innymi, omawiane są kwestje zwiększenia ewentualnie zmniejszenia produkcji pewnych rodzajów zbóż w poszczególnych krajach, kwestje eksportu i importu, kwestje cel i t. p. Każdy z przedstawicieli, aby móc rzeczowo i z dodatnim skutkiem bronić interesów reprezentowanego państwa, musi posiadać odpowiednio przekonujące argumenty, w postaci danych, ilustrujących rzeczywisty stan gospodarczy kraju.

Zbieraniem tych danych i opracowaniem ich oraz dostarczaniem wyników miarodajnym czynnikom w Polsce zajmuje się Główny Urząd Statystyczny bezpośrednio, lub za pośrednictwem władz administracji ogólnej. Państwo przytem rozumiejąc, iż dokładność i prawdziwość zeznań może być osiągnięta tylko przez zabezpieczenie tajemnicy zeznań, gwarantuje tę tajemnicę art. 4 ustawy o organizacji statystyki administracyjnej, który mówi: „zeznanie (statystyczne) mogą być używane tylko dla celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu, za ściśle przestrzeganie tego przepisu odpowiadają osobiście funkcjonariusze biorący udział w dochodzeniu”. Trzeba więc mieć zaufanie do wszelkich posunięć rządowych w kierunku zwalczania kryzysu i nie można wprowadzać tychże w błąd przez udzielanie

falszywych informacji o stanie gospodarczym kraju. Czego mieliśmy jaskrawy przykład w 1828 r. Następne rejestracje dały wyniki nieco lepsze, lecz nie zupełnie zadawalające. Należy się spodziewać, że rolnicy zrozumieli już doniosłość statystyki produkcji rolnej dla obrony swych interesów i nabrali do niej całkowitego zaufania, co zatem idzie wyniki tegoroczne dadzą rzeczywisty obraz stanu rolnictwa. Dla własnego więc dobra, musimy przyjść z pomocą urzędowi dokonywującym rejestracji, współdziałając z nimi, składając zeznania prawdziwe.

Wywiad

z I Vice-Prezosem Gdańskiej Macierzy Szkolnej z p. Dyrektorem Paszotą.

(Dokończenie)

3. Obecne cele i zadania Macierzy Szkolnej na tle sytuacji Polaków w Gdańsku?

Do jesieni 1930 roku był okres wytężonej walki ze społeczeństwem i władzami gdańskimi, od jesieni zaś 1930 roku t. j. od ostatnich wyborów—które przyniosły zwycięstwo najskromniejszemu elementowi niemiecko-narodowemu, rozpoczął się okres jawnej walki niemieckich elementów nacjonalistycznych z wszystkim co jest Polskie w Gdańsku, a przede wszystkim z Macierzą Szkolną, której działalność były senator oświatowy Dr. Strunk, jako największe niebezpieczeństwo dla niemieckiego Gdańska. Przeciwno tym skoncentrowanym wysiłkom społeczeństwa niemieckiego uciekającego się nawet do jawnych gwałtów, jak wybijanie szyb w ochronkach i innych Zakładach Macierzy Szkolnej, umieszczanie nocą obelżywych i obrażających uczucia narodowe napisów na budynkach, będących własnością Macierzy Szkolnej,—przeciwstawia i będzie przeciwstawiać Macierzy Szkolnej zdecydowany opór. Nie jest bynajmniej celem Macierzy Szkolnej, bicie i znieważanie młodzieży polskiej uczęszczających do zakładu Macierzy Szkolnej jak twierdzą jej przeciwnicy polonizowanie ludności niemieckiej w Gdańsku. Jedynym i wyłącznym celem Macierzy Szkolnej jest zapewnienie ludności mówiącej i czującej po polsku konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do rozwoju kulturalno-oświatowego ducha narodowego.

4. Czy jest potrzebna pomoc społeczeństwa w kraju i w jakiej formie?

W tym stanie rzeczy, środki, którymi dysponuje miejscowa ludność polska są wprost znikome

wobec ogromu zadań jakie w obecnej dobie stoja przed Macierzą Szkolną. Jeżeli się uwzględni, że organizacje niemieckie na terenie gdańskim w walce swej z Macierzą Szkolną czerpią z nieprzebranych wprost funduszy, płynących z Rzeszy Niemieckiej, zbędnem będzie chyba podkreślać, że tylko wylężony wysiłek całego społeczeństwa polskiego umożliwi Macierzy Szkolnej utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania.

Urządzane corocznie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej „Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej”, zapoznają społeczeństwo polskie z działalnością Gdańskiej Macierzy Szkolnej. Dotychczasowe wyniki współpracy społeczeństwa polskiego z Macierzą Szkolną były dodatnie. Obecnie jednak krytyczny okres, w który weszła Macierz Szkolna w Gdańsku wymaga jeszcze wydatniejszej i ofiarniejszej pomocy całego społeczeństwa polskiego.

5. Potrzeby ludności polskiej w Gdańsku w najbliższym okresie czasu i fundusze potrzebne na ich zrealizowanie.

O ile chodzi o rozbudowę placówek Macierzy Szkolnej, to zadania na czas najbliższy są następujące: konieczna rozbudowa ochronek, około zł. 260.000; na nowe pomieszczenia dla szkół około zł. 200.000; na ukończenie budowy Wyższej Szkoły Handlowej zł. 280.000; na rozbudowę ośrodków oświatowych zł. 240.000.

Przytoczone powyżej zamierzenia nie wyczerpują jeszcze potrzeb ludności polskiej na obszarze W. M. Gdańska są to najpilniejsze potrzeby a wymagają funduszu.

Zdobycia takich funduszy w krótszym czasie nie jest możliwe, to też realizacji ich przy największych zachodach o potrzebie pieniędzy będzie wymagała kilka lat. Reszta potrzeb musi być odłożona na czas dłuższy.

Zważyć jednak trzeba, że każdy rok zwłoki przynosi akcji polskiej niepowetowane szkody, gdyż Macierz, nie mając odpowiednich środków nie może uchwycić ludności,—szczególnie młodzieży młodszej generacji, germanizowanej w nasilonym tempie w szkołach niemieckich,—by uratować je dla Polski.

(—) *Jerzy Różycki*

Kierownik Sekcji Prasowej
Komitetu Tygodnia G. M. S.

Garnizon łowicki w przededniu powstania listopadowego.

Łowicz przed rokiem 1830 mimo, że należał do rządu miast Królestwa Kongresowego, których ludność nie przenosiła liczby 5000 mieszkańców, dzięki swemu położeniu, szczęśliwie znalazł się wśród tych wybranych miejscowości, gdzie rząd polski, borykający się ciągle z brakiem środków finansowych na budowę obiektów wojskowych w kraju, wznosił piękne koszary, stajnie, ujeżdżalnie i lazarety.

Stało się to wprawdzie kosztem murów zamkowych, które w znacznej mierze, na wznoszenie nowych budowli przeznaczono, a także utratą właściwego przeznaczenia przerobionych ostatecznie na koszary dwóch b. kościołów i klasztorów dominikanów ¹⁾ i bernardynów, ²⁾ ale mimo wszystko miasto pozyskało szereg nowych gmachów, ³⁾ z których taki np. lazaret, ⁴⁾ wzniesiony w r. 1827, stał się prawdziwą ozdobą miasta.

Wspomnieć tutaj też należy o budowlach, które właśnie w związku z wyżej wymienionymi powsta-

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Jana i Pawła M. m.
Sobota Władysława Kr. W.
Niedziela 4 po Sw., Leona II W. P.
Poniedziałek S. S. Piotra i Pawła Apost.
Wtorek Wspom. Sw. Pawła Ap.
Środa Najśw. Krwi P. Jezusa.
Czwartek Nawiedzenie N. M. P.

Wschód słońca 3.17. Zachód 7.59.

— **Przedstawienie szkoły powsz. Nr. 2 w dniu 17/VI.** Podobnie jak w roku zaprzeszłym szkoła ta nie zawiadła naszych oczekiwań i wykazała wysoki poziom intelektualny i wychowawczy.

Na program składały się: trzyaktowa piękna komedyjka A. Wrzosa p. t. „Smok i Jagienka”, djałog z deklamacją chóralną dzieci p. t. „Szkolaczek i Swoboduszek”, śpiew uczennic oddz. VI i VII pieśni trzygłosowych oraz popis plastyczny na tle „Marzenie” Szumana.

Komedyjka treścią swą i poprawnem wykonaniem przez dzieci, które grały swobodnie i z pewnością siebie, tak zajęła przepelnioną widownie kinoteatru Wojskowego, że panowała skupiona cisza, przerywana wesołym śmiechem i rześnistymi oklaskami, któremi hojnie darzono młodocianych wykonawców.

Bohater „Smok” przeobrażający się w końcowej scenie w ślicznego królewicza, który za wyśmiewanie się niegdyś z cudzej nędzy, zostaje zaklęty, cierpliwie znosi upokorzenie i nie traci nadziei wyzwolenia, zaś po dokonaniu się tegoż nagradza wszystkich biednych w swem państwie zawartością całego skarbcza. Jagienka uosabia dziewczętkę o czułym serduszkem, palającem wielką miłością ku ojcu i swawolnym siostrzyczkom. Z zaparciem się siebie odważnie stawia czoło niebezpieczeństwu przybycia na dwór „Smoka” z własnej woli, aby wypełnić obłecnicę ojca, że za zerwaną dla niej różę przed pałacem „Smoka” przywiezie mu jedną z córek. Poświęcenie to zostaje sownie wynagrodzone, gdy wyzwolony królewicz zezwala na przyjazd ojca i siostrzyczek.

Treść więc komedyjki, wzbogacona i urozmaicona epizodami i atrakcjami z solowych i zbioro-

ją w pewnej łączności, a to o pięknym pałacyku gen. Stanisława Klickiego, kapliczce ¹⁾ w wieżycie wzniesionej na terenie ogrodu jeneralskiego, pozostałości nieukończonyj warowni. Czem zaś ta warownia stać się miała pisze Klementyna z Tańskich Hoffmanowa „Będzie ona wizerunkiem najlepszej fortecy i praktyczną podać naukę naszym Inżynierom”.

W tych więc pomieszczeniach w przededniu wybuchu powstania listopadowego wojsko polskie miało swoje locum.

W roku 1830 garnizon łowicki składał się wyłącznie z jazdy, pomijając oczywiście obsadę lazaretu wojskowego.

Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok wspomniany wykazuje w Łowiczu sztab dywizji strzelców konnych i 2-gi pułk tychże strzelców bez szwadronu rezerwowego, stacjonowanego w Gąbinie.

Jak wiadomo Korpus jazdy ówczesnych w p. składał się z dywizji strzelców konnych i dywizji ułanów, a więc w Łowiczu mieściło się dowództwo prawie całej połowy jazdy Królestwa Kongresowego.

Sztab dywizji z d-cą gen. dyw. St. Klickim na czele liczył 7-oficerów, a oprócz tego dwóch leka-

wych popisów tanecznych i śpiewaczych, dała ujmującą całość, działającą dodatnio nie tylko na wyobraźnię lecz i na uczucia widzów, a więc pełna wartości wychowawczych, co świadczy o zdawaniu sobie sprawy reżysera z zadania i celu, dla jakich ta sztuczka została wybrana i starannie opracowana. „Szkolaczek i Swoboduszek”—dwa dzielne duszki szkolne, walczące o to, kto z nich lepszy, doczekali się trafnej oceny ze strony chóru dzieci, które wypowiedziały im swą sympatię i uznanie. Szkolaczkowi—w czasie nauki szkolnej, a Swoboduszkowi—w czasie letniego wypoczynku. I tu więc bagatelka sceniczna poucza, że wszystko dobre w czasie właściwym.

Trzygłosowy chór wykonał 4 należycie opracowane i wycieniowane pieśni, z których ostatnia „Pożegnanie szkoły” została zakończona udatnym figurowym „á la polonezem” (melodia, jak i taniec układu p. Czarneckiej).

Na szczególnie jednak wyróżnienie zasługuje „Marzenie” Szumana ilustrowane starannie opracowanym popisem plastycznym (p. Kralczyńska). Było to aczkolwiek króciutkie, lecz artystyczne „divertissement”, pełne smaku i dystynkcji. Reżyserką całości zajęła się p. Czarnecka, którą wdzięczne uczennice obdarzyły kwiatami.

Tak poważnie obmyślona impreza może zawsze liczyć na powodzenie, co też miało miejsce i tym razem, gdyż dochód netto wyniósł z górą 300 zł.

Zarówno kierownictwu, jak całemu zespołowi nauczycielskiemu szkoły Nr. 2 należy się prawdziwe uznanie.

— Rewja Dziecięca szkoły Nr. 1 w dniu 22/VI.

Pierwszy raz pod takim tytułem mieliśmy widowisko składane w teatrze „Eos”. Na program złożyły się popisy zespołowe muzyczne i śpiewacze, tańce kostjumowe, obrazek sceniczny z życia szkolnego, djałog i balet.

Zarówno obszar sceny „Eosu”, jak barwne, czarodziejsko zmieniające się rzuty świetlne sprzyjały uwydatnieniu i upiększeniu całości.

Na uwagę zasługuje zespół mieszany skrzypcowo-mandolinowy, by zając godziwie i pożytecznie młodzież szkolną w godzinach pozalekcyjnych, co bardzo dodatnio wpływa na jej psychikę, zespalać duchowo, umyzykalniając, a co zatem idzie, uszlachetniając. Życzymy więc młodzieńskiemu dyrygentowi, p. Nowakowi, dalszego powodzenia w tej milej choć ciężkiej pracy.

Niemniej miłym był obrazek sceniczny „Wesoły Kubuś”, w którym dzieci wykazały dużo wyrobienia w poprawnej deklamacji i ruchach.

Co do innych atrakcyj, mielibyśmy może pewne leciutkie uwagi i zastrzeżenia, lecz samo podjęcie dużej pracy świadczy o dobrej woli i staraniach kierownictwa i nauczycielstwa szkoły Nr. 1.

Szkoda tylko, że rodzice dziatwy szkolnej oraz społeczeństwo tak mało zainteresowali się „Rewją” i nie pomogli do osiągnięcia sukcesów kasowych.

— Zakończenie roku szkolnego w Ochronach Miejskich.

W dniu 22 czerwca r. b. nastąpiło we wszystkich przedszkolach miejskich zakończenie roku szkolnego. W roku bieżącym opuściło przedszkola miejskie, ukończywszy przewidziany dla tego rodzaju zakładów program nauczania i wychowania, zgórą 250 dzieci, które pójdą do Szkół Powszechnych.

Zakończenie roku połączone było z popisami dzieci oraz wystawą robót ręcznych, które wykazały wysoki poziom rozwoju osiągnięty przez wychowanków w ostatnich latach w naszych przedszkolach.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w każdej ochronie zaszczytliwi swoją obecnością Pan Starosta Powiatowy K. Wiąckowski i Pan Burmistrz Jan Michalski, którzy obdarzyli dziatwę słodyczami i owocami.

— S-to Jański jarmark w Łowiczu. Może posłużyć do odzwierciadlenia obecnych warunków ekonomicznych doby dzisiejszej.

Przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, w dniu 22 b. m. zauważyć się dało wielką dostawę koni, bydła i nierogacizny. Na twarzach dostawców znać zdenerwowanie. Oczekują kupców. Transakcje słabe, i nic dziwnego, wobec niskich cen jakie podają nabywcy.

Dla przykładu kilka z wielu taktów: za pięcioletniego walacha przed rokiem dawano 900 zł. obecnie sprzedano go za 515 zł., za źrebię nabyte łońskiego roku do chowu za 100 zł. obecnie tą samą cenę dawano. Nielepiej i z cenami na bydło. O trzodzie chlewnej, hodowcy dowodzą, że nie oplaca się takowa. Drób, jak kaczkę, gęsi i kury po bardzo przystępnych cenach. Jedni tylko handlarze koni korzystają z kupna. Nabyte konie wywożą do Łodzi na rzeź i zagranicę.

W sklepach ruch słaby. Przy straganach z obuwem pomimo niskich cen (para butów z cholewami 30 zł.) nabywców mało. Kurczą się wszyscy. Jedyne karmelki cieszą się powodzeniem, kupują je mło-

rzy i audytora ⁶⁾ wraz z pisarzem. W skład sztabu między innymi wchodził także gen. bryg. Józef Dwernicki, późniejszy zwycięzca z pod Stoczka i plk. Zygmunt Stryjeński, czasu powstania generał.

Gen. St. Klickiemu podlegały zatem 2 brygady strzelców konnych w sile dwóch pułków każda. Pułk 2-gi strzelców konnych w Łowiczu należał do 2 brygady, której sztab z gen. bryg. Dziekońskim stał w Kutnie. Dowódcą pułku 2-go strz. kon. w Łowiczu był plk. Kazimierz Skarzyński, późniejszy generał; wslawiony w r. 1831 brawurą szarżą na czele szwadronów tegoż pułku w bitwie pod Dębem Wielkim ⁷⁾.

Korpus oficerski pułku składał się w większości ze starych żołnierzy napoleońskich; krzyże Legji Honorowej zdobyły prawie wszystkich wyższych oficerów, poczynając od kapitanów włącznie. Wymienić tu należy podpułk. Ign. Żelińskiego i Fran. Czarnomskiego, a także mjr. Fr. Sznayde. Ogółem w r. 1830 pułk 2-gi strz. kon. liczył w swym składzie według stopni następujących oficerów: 1 pułkownika, 2 podpułkowników, 1 majora, 11 kapitanów, 11 poruczników i 19 podporuczników. Sztab niższy pułku stanowili: kapelan, audytor i dwóch lekarzy.

Razem przeto pułk liczył 45 oficerów, bez sztabu niższego.

Przyjmując normę ogólną za podstawę, to jest zwykły skład pułku jazdy z owych czasów, a więc 4 szwadrony i w każdym po 15 podoficerów, 3 trębacz i 180 jeźdźców (bez szwadronu rezerwy.), w przybliżeniu określić można stan liczebny 2-go pułku strzelców konnych w Łowiczu w r. 1830 na 850 szabel.

Dla całokształtu podałyby jeszcze należało personel lazaretu łowickiego, ale niestety nie udało mi się zgromadzić dotychczas koniecznych danych.

Nadchodzące wypadki wojny polsko-rosyjskiej 1830-31 r. oczywiście zupełnie opisany stan rzeczy zmieniły. W Łowiczu z 2-go p. strz. kon. pozostały tylko rezerwy, ściągnięte z Gąbina; pułk wyruszył na front. Gen. Klicki opuścił Łowicz, powołany na inne stanowisko, które konieczności wojenne stworzyły.

T. I. Gumieński.

1) Dziś koszary im. J. Piłsudskiego. 2) Seminarjum nauczycielskie. 3) Budynki parterowe obecnych koszar 10 p. p. 4) Starostwo. 5) Obecnie zamieniona na dom mieszkalny. 6) Oficer sądowy. 7) Zdobyto wtedy 7 dział pozycyjnych i 1 lekcie, a do niewoli wzięto 23 oficerów i 1300 szeregowych.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom ś. p.

Stanisławy z Bassendowskich HYŻYŃSKIEJ

a w szczególności ks. Prałatowi Stępowskiemu, ks. Piotrowi Pieniążkowi z par. Kobyłka, ks. Wasiakowi, W-nym Państwu Edmundostwu Schmidt, Gołębiowskiemu, i p. Henrykowi Rejnecke za okazane współczucie, dobroć i pomoc w tak ciężkich chwilach. W-nej Pani Rychterowej za uświetnienie swym śpiewem nabożeństwa za Duszę drogiej nam Zmarłej, jak również za życzliwość, którą jej okazywała w ciągu długiej choroby. W-nemu Panu Dr. H. Osińskiemu za serdeczną troskliwość i opiekę w chorobie, Cechowi Słusarskiemu, oraz wszystkim życzliwym i znajomym składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Mąż i Rodzina.

dzi i starzy bo jak mówią cukier zasila—krzepi organizm, ale cóż z tego kiedy w większej ilości spożywać nie można bo jest bardzo drogi. Ulice miasta świecą prawie pustkami, jedynie tylko ulica Zduńska, rynek Kilińskiego i place targowe są zapelnione. Na rynku Kilińskiego napróżno jakiś pan wyczekuje z katarynką, a na niej zieloną papugą i zachęca przechodniów, wyciągając kartkę po uprzednim złożeniu 10 gr., dowie się panna kiedy wyjdzie zamaż, ile dzieciów i mężów będzie miała, jednak i ta zachęta nic niepomaga. Ludzie przestają wie-

rzyć w swoje powodzenie. Rok temu była duża dostawa bryczek resorowych nabywcami których byli pp. włościanie; obecnie, zaledwie kilka a i te zabrano z powrotem. A i wyroby rymarskie nie miały powodzenia.

W restauracjach... pustki, kiedy niekiedy wypito szklanekę piwa, zato herbata i woda sodowa miały powodzenie.

Dzień 24 czerwca przybrał charakter powszedniego życia i tylko egzekutorzy przejawiają swoją energję.

— **Jak się handluje w Łowiczu.** Do pewnego składu drzewa przychodzi kupiec w chęci nabycia desek meblowych na kredyt, rozumie się że spotyka go odmowa. Na drugi dzień zjawia się z furmanką na którą ładuje deski poleciwszy furmannowi takowe zabrać, sam zaś oznajmia zarządzającemu składem że idzie do kantoru w celu uregulowania rachunku. I oczywiście poszedł do kantoru ale tylko w tym celu ażeby oznajmić że towar zabrał a rachunek później ureguluje jak zarobi.

— **Pożar.** W majątku Borówek, gminy Bielawy własność p. Zmigrodzkiego, znanego z hojnych darów na cele filantropijne, wybuchł w dniu 24 b. m. pożar w czasie burzy od pioruna.

Łowicka straż pożarna ochotnicza wezwana telefonicznie wyruszyła z motopompą przy obsłudze ośmiu członków straży pod komendą pom. naczelnika straży p. Janeczka. Przestrzeń 29 włorst pomimo utrudnienia furmankami przez powracających z jarmarku ś-to Jańskiego, przybyła w niespełna—godzinę. Jak się dowiadujemy wzywane były również telefonicznie straże z Piątku i Łęczycy. Pomimo że Piątek leży znacznie bliżej od Łowicza, przybyła ona jednak ze znacznym opóźnieniem. Ogień nie zdążył się rozszerzyć i pastwą płomieni stały się: dach na stajni murowanej, klacz rasowa, krowa i cielę.

— **Uroczystość poświęcenia sztandaru** szkolnego 7-io kl. Szkoły Powszechnej Nr. 5 w Łowiczu. Odbędzie się w dniu 27 b. m. o godzinie 9 rano w Kolegjacie Łowickiej.

Wycieczka do Włoch.

Obecnie w porze różnych wycieczek i wycieczek dalszych i bliższych, byłoby bardzo pożądanym, aby każdy kto ma ku temu ochotę, notował swoje wrażenia. Każdy człowiek patrzy z innego punktu na świat i otoczenie i dlatego opisy takie są ciekawe, że z różnych punktów oświetlane, a pożytek dla ogółu jest duży, bo nie jeden, który nie miał możliwości zwiedzić stron dalszych z samego opisu, ma o nich pojęcie.

Ku smutkowi naszemu musimy stwierdzić, że mało kto stara się podzielić wrażeniami z otoczeniem. Można to chyba przypisać tylko lenistwu, bo często ludzie bardzo inteligentni, którzy mogliby napisać—wolą grać w brydża lub bilard zamiast poświęcić chwilę na udzielenie coś z siebie dla innych.

Nie tak dawno z Łowicza wyjechała wycieczka około 80 osób do Gdyni, (sama inteligencja). Redakcja zwróciła się do niektórych z prośbą aby opisali swoje wrażenia, ani jedna się nie odezwała. Na zapytanie zwrócone do jednej z pań, dlaczego pani, osoba inteligentna, nie opisała wycieczki?

— Bo to trzeba pisać górnolotnie, a ja nie potrafię.

— Przeciwnie, cała wartość polega na notowaniu wrażeń słowami prostymi, bez frazesów niepotrzebnych, które nieraz myśl wypaczają i czynią ją niejasną. Dlaczego „Pamiętniki Paska” zyskały sławę

wę nieśmiertelną, bo opowiadał to co widział i czuł, nie ubierając w żadne frazesy.

Jeden z członków naszej redakcji otrzymał list od zięcia o wycieczce do Włoch, rozumie się nie przeznaczony do druku, i napisany bezpretensjonalnie, a ponieważ, piszący jest architektem, i artystą malarzem, więc pomieszczamy urywek listu choćby dla tego, aby dać poznać z jakiego punktu artyści patrzą na świat.

„..... Przystudjowawszy dokładnie przewodniki po Włoszech i obgadawszy turę wycieczkową z malarzem (który zresztą nie pojechał, bo mu coś w kieszeni zabrakło), wyszykowawszy kasety z farbami i skromną sakiewkę z „lirami”, ruszyłem z jednym z moich kolegów biurowych na podbój Włoch. Zrazu mieliśmy się ograniczyć do zwiedzenia północnych Włoch aż do Neapolu, z tą myślą wyjechałem z Białegostoku. Dopiero w Warszawie u „Cook'a” przy kupnie biletów zorientowaliśmy się, że możemy korzystać na terenie Włoch ze zniżek kolejowych do 50% przy turze na Sycylię t. zw. „Primavera Siciliana”. Po krótkiej naradzie zdecydowaliśmy się jechać na Sycylię. Zakupiliśmy cały blok biletów kolejowych i okrętowych tam i z powrotem i ruszyliśmy w drogę. Przez Polskę, Czechosłowację i Austrię pospiesznymi pociągami III-cią klasą, na terenie Włoch „direzissimo” II-gą.

Droga—pełna nowych wrażeń przeszła nam bez zmęczenia. Następnego dnia wieczorem byliśmy już w Wenecji. Przybywszy na dworzec w Wenecji szukaliśmy taksówki lub dryndy, lecz jak się okazało

Z kraju.

-z- Poruszenie wśród urzędników Ciekawe tabelki porównawcze. Okólnik prezesa Rady Ministrów, p. Prystora, o nowej redukcji plac urzędniczych o specjalne dodatki, wywołał w kołach urzędniczych przygnębiające wrażenie. Przygnębianie to jest zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy, że zapowiedziane skasowanie trzech ministerstw, pięciu województw, i trzydziestu starostw oraz 10% redukcja urzędników w monopolach—powiększy liczbę bezrobotnych urzędników.

Zarządzenie p. prezesa Rady Ministrów wywołało duży popłoch w politycznych kołach sanacyjnych. Posłowie BB., którzy przybyli do Warszawy z agitacji wyborczej na terenie okręgu płockiego, a szczególnie posłowie reprezentujący sfery urzędnicze, zgrupowane w Zjednoczeniu pracy miast i wsi, zwołali nadzwyczajną naradę, która trwała do późnej nocy i będzie kontynuowana.

W kołach politycznych podkreślają, że zarządzeniem rządu zdziwiony został b. minister skarbu, p. Matuszewski, który na innej drodze dążył do zmniejszenia budżetu na rok 1931-32.

Jak zareagowała rzesza urzędnicza na wiadomość o redukcji pensji, dowodzi wypadek, który zdarzył się w Katowicach na zjeździe urzędników pocztowych. Oto, gdy po otwarciu zjazdu zakomunikowano zebrany o zarządzeniach p. premiera, wówczas na wniosek kilku obecnych zjazd został przerwany a wybrana delegacja udała się do wojewody, celem dowiedzenia się czy wiadomość ta jest prawdziwa.

Co będą pobierać obecnie urzędnicy?

Po obcięciu urzędnikom 15 procentowego dodatku, a następnie 20 procent uposażeń po ostatnim okólniku premiera Prystora, uposażenia urzędnicze zmalały prawie o $\frac{1}{3}$ w porównaniu z temi, które pobierali do 1 maja.

I tak urzędnik pobierający przed 1 maja:

I grupy 2.036,80 zł. obecnie otrzyma 1.421,65 zł.
II grupy 1.775,71 zł. obecnie otrzyma 1.207,44 zł.
III grupy 1.514,61 zł. obecnie otrzyma 1.029,94 zł.
IV grupy 1.253,51 zł. obecnie otrzyma 962,39 zł.
V. grupy 983,41 zł. obecnie otrzyma 668,72 zł.
VI grupy 715,69 zł. obecnie otrzyma 486,67 zł.
VII grupy 585,14 zł. obecnie otrzyma 397,90 zł.
IX grupy 411,39 zł. obecnie otrzyma 269,75 zł.
X grupy 372,22 zł. obecnie otrzyma 254,11 zł.
XI grupy 333,07 zł. obecnie otrzyma 226,49 zł.
XII grupy 313,48 zł. obecnie otrzyma 214,17 zł.
XIII grupy 271,90 zł. obecnie otrzyma 185,00 zł.
XIV grupy 252,31 obecnie otrzyma 171,78 zł.
XV grupy 232,73 zł. obecnie otrzyma 168,26 zł.
XVI grupy 219,68 zł. obecnie otrzyma 159,59 zł.

Uposażenia policjantów.

Po ostatniej niższe poborów funkcjonariusze policji państwowej otrzymywać będą następujące pensje:

Obecnie pobiera	Bedzie pobierał od 1 lipca
posterunk. 161 zł.	142 zł.
st. poster. 191 zł.	170 zł.
przodown. 208 zł.	184 zł.
st. przod. 240 zł.	215 zł.
aspirant 353 zł.	287 zł.
podkomis. 412 zł.	334 zł.
komisarz 527 zł.	408 zł.
nadkomis. 605 zł.	465 zł.

W kwotach tych mieszczą się już dodatki mieszkaniowe, wynoszące od 15 do 96 zł. Posterunkowy żonaty z dwojgiem dzieci pobierać będzie w łącznej sumie 200 zł., co daje 50 zł. miesięcznie na osobę.

-z- Paderewski przyjedzie do kraju w końcu czerwca. Paryż, 23.6 Paderewski powrócił, po wielkim sukcesie, jaki odniósł na koncercie w La Scala w Medjolanie, do Morges w Szwajcarii.

Indagowany przez dziennikarzy sekretarz Paderewskiego, p. Sylwin Strakacz, oświadczył, że p. Helena Paderewska jest istotnie ciężko chora i w stanie jej zdrowia nie zaszła żadna zmiana, mimo to

w całym mieście niema ani jednego konia ani tak-sówki. Zanocowaliśmy w jednym z hoteli tuż koło dworca, ongiś pałac magnata weneckiego. Pogoda była nieszczerólna, to też obejrzawszy co się w ciągu dwóch dni obejrzeć dało, ruszyliśmy do Rzymu. Wenecja! prawdziwe cudo architektury! Przez cały czas pobytu biegaliśmy jak psy z wywieszonymi językami, nie obeszło się oczywiście bez małej przygody. Chcieliśmy koniecznie zobaczyć port i przypadkowo jakimś bocznymi drózkami wleźliśmy do portu wojennego (wojskowego). Naturalnie takich gości jak my — obcokrajowców — nie przyjmuje się z otwartymi rękami. Toteż skierowano nas—znowu bocznymi drózkami na drugi koniec portu. Wychodzimy — w tem straż wojskowa zatrzymuje nas i jeden z nich wskazując na mój aparat fotograficzny, pyta się:

— Che cosa? Wytłumaczyłem ciekawemu, że to zwyczajny aparat amatorski—myślałem że 500 zł. diabli wezmą (bo tyle kosztował aparat): Lecz widocznie dość ucziwie patrzyło mi z oczu, bo kiwnął ręką, oświadczając, że tu chodzić nie wolno, tembardziej z aparatami fotograficznymi.

Po wyjściu, aby i żołądkowi dać pewną dozę wrażeń, zakupiliśmy po 2 kilogr. pomarańcz i zagryzając przerzuciliśmy się na drugi koniec Wenecji. Wenecja! a raczej „komedia Wenecjana” istnieje tylko dla „forestierów” (obcokrajowców) jako przynęta na grosze, których i we Włoszech niema w nadmiarze. Tutaj ludzie żyją i pracują tylko dla obcokrajowców, a młodzi i piękni i dobrze wypomado-

wani gondolierzy dla szukających pociechy dziewic i niedziewic.

Droga do Rzymu roztacza ciekawe widoki na winnice i ogrody w dużej utrzymanej kulturze. Nadzwyczaj piękne okolice widzi się przy wjeździe w pasmo gór Apeniny przez Florencję i stąd już cuda nad cudami. Wsie i miasteczka uczone górsady oliwkowe i winnice, wszystko jak z bajki.

Pobyt w Rzymie ograniczyliśmy do 3-ch dni, aby jak najwięcej czasu pozostawić Sycylii. Toteż pierwszego dnia zabytki architektury w Rzymie i po-za Rzymem, następnego dnia Watykan, więc Kościół św. Piotra i Muzeum Watykańskie. Sw. Piotr imponuje swoim olbrzymem, człowiek a nawet wielkie gromady wycieczek giną w tej dużej obudowanej przestrzeni. Dookoła rzeźby w białym marmurze i obrazy-mozaiki. Tu się dopiero czuje potęgę geniuszu architektury i tytanów epoki baroku. Straż watykańska w pasiakach (śmieć mi się chciało) prawie łowickich i ciekawi: gdzie pan idzie? co pan ma? i i. d. uspakajalem żartem, co było przyjęte zupełnie serjo, że mam interes dyplomatyczny.

Dalszem etapem podróży był Neapol, lecz ponieważ przyjechaliśmy w czasie strasznej ulewy, więc zdecydowaliśmy jechać zaraz do Palermo, zatem do portu i za 4-ry godziny byliśmy w drodze do Palermo. Droga trwała całą noc od 10-ej wieczorem do 9-tej rano. Choroby morskiej nijakiej nie miałem, owszem czułem się jak najlepiej, chociaż współtowarzysze wyczekiwali bladzi i drżący na emocję jaką daje jazda do „rygi”.

mistrz nie odwołuje przyjazdu swego do Polski i z powodu ważności uroczystości poznańskich, niewątpliwie przybędzie na odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu. Paderewski wyjedzie prawdopodobnie do kraju 27, lub 28-go czerwca. Wrazie pogorszenia się stanu zdrowia p. Heleny Paderewskiej, mistrz skróciłby swój pobyt w Polsce.

Paderewski przyjedzie do Polski przez Wiedeń i Katowice.

-z- Komuniści-urzędnikami w Sądzie Najwyższym. Policja polityczna w Warszawie dokonała aresztowań kilku osób, zajmujących niższe stanowiska w sądownictwie, pod zarzutem brania udziału w akcji antypaństwowej.

Aresztowano bibliotekarkę Sądu Najwyższego Szrotównę i jej brata, zatrudnionego również w Sądzie Najwyższym, oraz aplikantkę sądową Goldównę. Z pośród sfer sądowych aresztowano w związku z akcją antypaństwową Kohnównę, Najddera i dwu Silberów, samych żydów.

W toku śledztwa okazało się koniecznym przeprowadzenia rewizji w biurkach aresztowanych urzędników Sądu Najwyższego. Dn. 6 b. m. rano do prezesa Sądu zgłosił się prokurator Sądu Okręgowego w asyście funkcjonariusza policji politycznej i prosił o pozwolenie dokonania rewizji w biurkach aresztowanych.

Prezes Sądu zezwolenia na rewizję udzielił. Biurko otworzono i zabrano do przejrzania wszystkie papiery poza służbowymi. Przebieg śledztwa ze względu na możliwe dalsze aresztowania trzymany jest w tajemnicy.

W sferach sądowych aresztowania i rewizje w Sądzie Najwyższym wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

Tu trzeba dodać, że wszyscy aresztowani trudnili się komunizmem.

Ze świata.

-o- Samolot za 2000 złotych! rozwija szybkość 90 klm. na godz. W pracowni technicznej wynalazcy i konstruktora inż. Kocha w Berlinie wybudowano najtańszy samolot. Cały aparat kosztuje 950 mk. niemieckich, t. j. około 2000 złotych. Największą pozycją w kosztach tego samolotu, stanowi czterostopkowy motor zn 550 mk. Loty nowego samolotu dały bardzo dobre wyniki. Rozwija on szybkość 90 klm. na godz. i jest podobno niezwykle bezpieczny w czasie lotu. Unosi tylko jedną osobę. Inż. Koch zamierza wprowadzić nowy typ lilipuciego samolotu na rynek pod nazwą „Samolot dla wszystkich”.

-o- Olbrzymie upały w Stanach Zjedn. w kąpielowych strojach na ulicach. Paryż, 20.6. Donoszą tu z New Yorku o olbrzymich upałach, które zapanowały na terenie Ameryki. Temperatura w cieniu dochodzi do 39 st. C. W dniu wczorajszym zanotowano w samym New Yorku 35 wypadków porażenia słonecznego.

Na ulicach New Yorku ukazali się mieszkańcy w strojach kąpielowych. Dzieci oblegają fontanny, szukając ulgi pod strumieniami wody.

W zachodnich częściach Ameryki ruch prawie zupełnie zamarł ludzie nie pokazują się na ulicach i w polach, gdyż nie mogą wytrzymać żaru promieni.

-o- Uklucie pszczoły przywraca mowę. Panna Alicja Collins (Saeranton, St. Zjednoczone) od dwudziestu lat dotknięta była nieuleczalnym zdaniem lekarzy paraliżem krtani. W tych dniach, gdy przechadzała się z pielęgniarką po szpitalnym ogrodzie, nagle ukłóła ją pszczoła.

Jakież było zdumienie pielęgniarki gdy panna Alicja zakrzyzczała z bólu i po raz pierwszy od dwudziestu lat przemówiła do niej.

Najwidoczniej maleńki zastrzyk pszczolego jadku dokonał tego, co było niemożliwością dla ludzkiej wiedzy medycznej. Panna Alicja Collins potym wypadku odzyskała całkowicie mowę

Wjazd do Palermo. Niebo rozslonecznione aż oczy mruży. Z wyszukaniem hotelu czy też pensjonatu kłopotu niema, gdyż portjerzy uformowani w długi szereg zachwalają cuda hoteli i pensji i dobry zdrowy wikt. Pobyt w Palermo trwał 4-ry dni. Więć znowu zabytki „Muzeum Nationale” jedno z najciekawszych, wykopaliska z czasów rzymskich i rzeźby, rzeźby i rzeźby, potem życie wąskich, ciasnych uliczek, gdzie miało się wrażenie, generalnego prania. Sąsiedzi widocznie żyją z sobą w zgodzie, bo pożyczają sobie okna do rozpinania sznurów w poprzek ulic i suszą bieliznę. Małe „bambi” czepiają się spodni i proszą „soldi”. Najgorzej dać jednemu gdyż w ciągu krótkiej chwili dziesiątki małych, umorusanych łapek wyciągają się i teraz już z wraskiem wołają: „soldi—soldi”. Na ulicach duży ruch, kramy pełne pomarańcz cytryn i nespołu. Krzyk zachwalanych towarów, i głośno gadających przechodniów. Co krok pod nogi mi wchodzi jakiś chłopczyna z pocztówkami w garści. Wszystkich przepędzam grzecznym słowem „grazie” albo „niente”. Poznają dwóch tamtejszych profesorów (sztuki) uniwersytetu palermńskiego, rozmowa w języku włoskim i francuskim, wieczory na pensji schodzą przyjemnie, bo na rozmowie i... praniu pończoch sportowych. Po 4-ch dniach pobytu jedziemy do Taorminy. Po drodze decydujemy się pozostać jeden dzień w Messynie, aby zobaczyć skutki strasznej katastrofy z roku 1908 i sposób obecnej odbudowy. Messyna w całości odbudowana, lecz w budynkach parterowych a najwięcej piętrowych, wszystko budowane w żelbetonie silnie zbro-

jowym. Ulice i chodniki szerokie. Życie europejskie!

Następnym etapem Taormina pod Etną, ośnieżoną i dymiącą w kilku miejscach. Zamieszkaliśmy w pensjonacie tuż nad morzem i tu rozpoczęło się właściwe plażowanie i kuracja słoneczna. Morze precudnie błękitno-zielone. Tu wszystko w pensjonacie mieszane. Spotykamy tu młode małżeństwo z Warszawy pp. Erdmanów, pozatem Niemcy, czesi, włosi, węgry i jedna Amerykanka. Pobyt nasz w Taorminie trwa 10 dni, potem już inną drogą, tj. drugą stroną buta włoskiego z Neapolu do Foggia, Ancona, Fiume, przymusowe siedzenie w Suszaku w Jugosławji jeden dzień, z powodu braku wizy tranzytowej i dalej na Gratz, Wiedeń i do... domu. W Taorminie miałem małych przyjaciół, dzieci syrcylińczyków w wieku od 3—5 lat, przynosiły mi w małych łapczkach bukiety róż i innych kwiatów, więc częstowałem je w podziękowaniu „Wedlem” i „Fuchsem”. Takby się przedstawiła pokrótce moja podróż. Do domu tęskniłem strasznie, każdy mały bobes przypominał mi Stasiulka i myślałem często, gdyby tu był, zbierałby muszki, przeróżne kamyczki, lecz wyjazd z rodzinką był niemożliwy, gdyż droga długa i męcząca a we trójkę bardzo kosztowna.

R. Macurá.

-o- Trąba powietrzna. Jak donoszą pisma stołeczne miasto Sao Louis w Brazylii zostało nawiedzane przez orkan. Wielka trąba powietrzna przeszła przez środek miasta i zniszczyła całkowicie 30 domów, przy czem 10 osób poniosło śmierć.

Wykorzystanie ścian zabudowań.

(Dokończenie)

Sprowadzone na wiosnę lub w jesieni (lepiej na wiosnę) drzewka morelowe lub brzoskwiniowe sadzimy sposobem zwyczajnym co 2—3 m. jedno od drugiego pod południowo-wschodnią lub południowo-zachodnią ścianą, tuż koło podwaliny, albo fundamentu. Dolek pod drzewko powinien być zaprawiony obficie dobrym kompostem. Po zasadzeniu jak zwykle, drzewko podlać obficie, powierzchnię ziemi wyłożyć przegniłym nawozem, albo liśćmi i *wszystkie gałązki poprzecinać do połowy nad jakimkolwiek oczkiem bocznym, zewnętrznym.*

Gdy na wiosnę wyjdą młode pędy (morele i brzoskwinie zamłodu silnie rosną), należy je przywiązywać do lat w miarę wydłużania się. Każda gałązka powinna być przywiązana na płasko, zawsze w ten sposób, by nie zawadzała innym gałązkom. Ułożenie przywiązanych gałęzi musi być wachlarzowate, a to w tym celu, aby każda z nich była wystawiona na słońce. Nie należy dopuszczać, by gałęzie wzajemnie się ocieniały, bowiem gorzej wtedy owocują.

Na zimę trzeba drzewka morelowe czy brzoskwiniowe przykrywać celem ochrony przed mrozami. Przed okryciem należy pień i gałązki pobielić wapnem z dodatkiem karbolineum. Na wiadro mleczka wapiennego, zmieszanego z gliną wziąć tylko 20 dek karbolineum, co uchroni drzewko od zniszczenia przez myszy. Okrywać drzewka należy w ten sam sposób, jak się robi ogacenie chaty. Na wiosnę, po przejściu silniejszych mrozów, gdy śnieg zginie, drzewka odkryć i poprawić wiązania oraz jesienne bieleńcie, ale już nie dodawać do mleczka wapiennego karbolineum.

W latach następnych praca koło drzewek taka sama, jak w roku pierwszym: przywiązywanie rosnących gałęzi do krat, by sobie nawzajem nie zawadzały; gałązki, które odrastają nie na boki, ale ku przodowi, a więc nie dają się przywiązywać do lat—trzeba wycinać, bo są zbyt ciężkie i zawadzają prawidłowemu formowaniu drzewa na ścianie.

Morele i brzoskwinie kwitną i wydają owoce już w trzecim, a czasem w drugim roku po posadzeniu. Zrywać owoce do sprzedarzy trzeba wówczas, kiedy już będą na dojrzeniu, natomiast dla własnego użytku czekamy do zupełnego dojrzenia i wtedy dopiero ostrożnie je zrywamy. Przy zbiorze moreli i brzoskwiń należy owoc ostrożnie pokręcić, trzymając go lekko w palcach—jeżeli dojrzały albo na dojrzeniu, to łatwo od ogonka się oddziela. Owoców tych nie wolno obijać, bo są bardzo delikatne i obłuczone tracą w handlu na wartości, gdyż szybko się psują.

Inż. P. Dąbrowski.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Zapobieganie.
Analizy krwi.

Przyjmuje w środy i soboty g. 5—6.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—3

Podziękowanie.

Wszystkim mieszkańcom Łowicza, którzy łaskawie złożyli ofiary na budowę kościoła w Powursku składa w imieniu ks. proboszcza Żylińskiego z Powurska serdeczne „Bóg zapłać” wraz z zapewnieniem, że cała parafia modlić się będzie na intencję i o błogosławieństwo dla dobroczyńców.

Melanja Andrzejewska.

UWAGA: Na listy ofiar łącznie z redakcją „Łowiczana” zebrano 362 zł. 85 groszy, które w dniu 12-ym czerwca 1931 roku przekazano Komitetowi Budowy Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Powursku na konto w P. K. O. Nr. 82.005.

Podziękowanie.

Opieka Szkoły Powszechnej Nr. 2 wyraża niniejszem podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania przedstawienia szkolnego a mianowicie: P. chorążynie Szelkingowej i p. Adamczewskiej za wypożyczenie mebli, całemu Gronu Nauczycielskiemu za udział w pracy, a w szczególności kierownicze szkoły p. Góreckiej, p. p. Czarneckiej, Kolaszyńskiej, Druszkiewiczównie, oraz Szanownej Publiczności, która licznem przybyciem na przedstawienie dała dowód zainteresowania się szkołą.

Humor.

PORÓWNANIE.

Ile razy kochanego pana widzę, to mi się zaraz przypomina mój serdeczny przyjaciel Bolcio.

Czy taki jestem do niego podobny?

O nie, tylko on też łobuz jest mi winien na uroczyste słowo honoru sto złotych.

Szarada wstydliva do nagrody.

O, Mistrzu słowa, wielki narratorze,
Twe **Imię** nosi dziś miasta zakątek,
Odkąd w zapalnym do przemian ferworze—
Gród pozbawiono dawnych nazw pamiątek.
Czwarte: piąte, wstawione imiona
Mogą ozdabiać godziwy przybytek...
I, kiedy ziemia w płaszcz nocy wtulona—
Czynić niewolno zeń zdrożności skrytek....
Skoro ci, którzy dzierżą władzy wodze,
Tak *szóste—pierwsze—drugie* są w pomysły—
Przybiega z radą ta skromna szarada.
„Rocha, czy Prota, czy *szóste—trzeciego*
Trzeba zawezwać i, gdy mrok zapada,
Niech wzięcia **na klucz furt pod Karą** strzegą” —
A wówczas *wszystka* utrudzonym droga—
Bowie tam zwykli dla wytchnienia wkraczać,—
Przestanie wreszcie, u bram nocy proga,
Wielkiemu **Mianu** niegodnie uwłaczać.
Cel tej szarady—gnębić zło nie głowy,
Dla zgadujących stąd więc rada szczerza:
Nazwiska, które z jej czoła wyziera,
Nie kłaść bynajmniej do rdzenia osnowy!

Kaz. Jeziorański.

Kto pierwszy nadeśle dobre rozwiązanie do redakcji, otrzyma nowe ozdobne wydanie powieści „KSIEŻANKA ZOCHA”.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 27 czerwca początek godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 28 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

Wielkie arcydzieło wytwórni wiedeńskiej

Dziewica z Kairu

Wspaniały dramat miłości i zemsty. W rolach głównych: **Marja Jacobini**, artystka o wszechświatowym powodzeniu i najpopularniejszy amant **Harry Liedtke**.

Wielka i piękna wystawa. Cudowne widoki Wschodu i Paryża.

Nad program farsa.

W poniedziałek dnia 29 czerwca 1931 roku

„CZARNY ORZEŁ“

Piękny dramat z życia rosyjskiego, w roli głównej **Rudolf Valentino**.

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 27 czerwca b.r. o godz. 7 i 9 wieczór.
Niedziela, dnia 28 czerwca b.r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Tragedja trzech istot, trawionych ogniem trzech namiętności: pożądania, miłości i nienawiści!

ARCYDZIEŁO!

truciciel

Obsada:

Conrad Veidt, Mary Philbin, Leslie Fenton, Fred Mac Kaye, Eddie Boland, Anders Randolph, Sam de Grasse.

Występuje wielki mistrz magii i hipnotyzmu z całym swym zespołem **Eryk Goff**. Wielkie seansy magiczne.

Nad program: Farsa i Tygodnik.

Poniedziałek dnia 29 czerwca b. r. o godz. 5, 7 i 9
Wtorek dnia 30 czerwca b. r. o godz. 8 wieczór

On — skromny pracownik fabryczny!
Ona — młodziutka telefonistka!

W rolach głównych:

Barbara Kent i Glenn Tryon

w cudnej opowieści miłosnej p. t.

SAMOTNI

Najwyższy poziom gry aktorskiej! Niebywała reżyserja! Wzruszająca treść!

Nad program: Farsa i tygodnik.

Redaktor i wydawca **Edward Nowakowski**.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 30 b. m. (wtorek) o godz. 10 rano w gmachu Szkoły Rolniczej na Blichu odbędzie się **przetarg na wydzierżawienie**

Ogrodu Owocowego.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do dnia 30 b. m. do godziny 9.30 rano. Wybór reflektanta zastrzega się do uznania Komisji Szkolnej.

Dyrekcja Szkoły.

Nr. 237,8,9.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu i rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zas. art. 1030 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 2 lipca 1931 r. od godz. 10 z rana w maj. Jezioro odbędzie się licytacja ruchomości, należących do **Marji Oldakowskiej** składających się ze sterty owsa i żniwiarki marki „**Gratia**” oszacowanych na **Zł. 4300**. Na mocy art. 1070 U. P. C. sprzedaż odbędzie się niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) **R. Kubik**.

Pamiętka z Łowicza!

Wyszła z pod prasy w drugim ozdobnym wydaniu powieść: **Jeńca z Dänholmu (K. Rybackiego)** z życia włościan Księstwa Łowickiego:

Księżanka Zocha

Cena zł. 4.

Nabywać można w Księgarni Łowickiej i w kantorze drukarni **K. Rybackiego**. Przy ilości ponad 2 egzemplarze 25% rabatu, przy 12-tu egzemplarzach oprócz rabatu trzynasty egzemplarz bezpłatnie.

(W II wyd. znajduje się marsz strażacki dla chóralnego śpiewu)

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

Wronie Grzegorzowi skradziono w piątek 19 czerwca 1931 r. w Łowiczu na świąskim targu przez przecięcie kieszeni 3 weksle podpisane in blanco przez 1) **Andrzeja Buryna** zł. 400, 2) **Władysława Wrona** na zł. 300 i 3) **Jana Wrona** na zł. 100. Zastrzeżenia poczynione. Weksle nieważne.

Łuczak Antoni z Mąkolic gm. Lubianków zagubił książeczkę wojskową wydaną przez **P. K. U.** w Skierniewicach.

3-2

Druk. **K. Rybackiego** w Łowiczu.